GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

Cena 10 groszy

Pełna tabela loterji na str. 5-ej

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok II. Kraków Niedziela 18 Września 1932 Nr. 260

„Cierpliwych", bo sytych

przemysłowców należy zmusić

do ugody z robotnikami z Zagłębia Naftowego

Od 1 września zamarła praca w całym Zagłebiu Naftowem. O dwunastej w nocy robotnicy porzucili prace i przystąpili do strajku, odrzucając tem samem warunki, proponowane przez koncern naftowy. Warunki przemysłowców były bowiem absolutnie nie do przyjęcia i strajk jest obroną minimalnych zarobków. Propozycje przemysłowców szły w kierunku obniżenia płac o 40 proc. oraz zmniejszenia urlopów. Oczywiście, iż na takiej płaszczyźnie związki zawodowe nie mogły przystąpić do żadnych rokowań. W odpowiedzi na bezprzykładne warunki koncernu naftowego związki zawodowe ogłosiły strajk, wysuwając równocześnie m. in. postulat skrócenia czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie.

Przebieg strajku, jak wiadomo z depesz, jest niezmiernie spokojny, co jest dowodem zrozumienia wśród wszystkich strajkujących powagi sytuacji Ze strony robotników jest tendencja likwidacji strajku na warunkach kompromisowych. Jednakże strona przeciwna nie zdradza najmniejszych checi do ustępstw, wręcz przeciwnie. Koncern naftowy zwlekał cały tydzień przed pozorami rozpoczęcia jakichkolwiek rozmów na temat zakończenia strajku. A gdy wreszcie podjęto jakieś rozmowy, okazało się, że koncern nie zdradzą najmniejszej checi poważnego prowadzenia tych pertraktacyj. Dotychczas nie wysunał on ani jednej konkretnej propozycji, którą stanowićby mogła podstawę do faktycznych rokowań.

Strajk toczy się w niezmiernie ciężkich warunkach. Robotnicy głodują, gdyż związki zawodowe nie dysponują funduszami zasiłkowemi. Przemysłowcy naftowi oczywiście mogą nawet jak najdłuższy strajk przetrzymać. Ich sytuacja materjalna nie nastręcza żadnych absolutnie obaw. Znając sytuację robotników, postanowili ich poprostu wygłodzić, aby później dyktować, jako zwycięzcy dowolne warunki.

Oceniając objektywnie sytuację przemysłu naftowego, należy stwierdzić, że niema żadnych podstaw, któreby wymagały gwałtownej i tak wysokiej zniżki płac robotniczych. Produkcja naftowa została wprawdzie częściowo zmniejszona, ale wysokie, aż nazbyt wysokie ceny na produkty naftowe zostały nietylko utrzymane, ale nawet w ostatnim czasie podniosły się.

Z uwagi na taki stan rzeczy, na zupełnie nigdzie nie spotykane zachowanie się kapitalistów francuskich, do których w lwiej części należą tereny naftowe, a którzy traktują Polskę i jej robotników, jak kolonjalny teren eksploatacyjny, konieczną jest *natychmiastowa interwencja odpowiednich czynników*. Społeczeństwo zdołało sobie już wyrobić o postępowaniu tych panów odpowiedni sąd. Teraz chodzi o wyciągniecie z tego praktycznych konsekwencyj.

Po pogrzebie lotników

Wczoraj odbywały się w całym kraju nabożeństwa żałobne za dusze ś. p. F. Żwirki i S. Wigury. Przez cmentarz powązkowski przewinęły się tłumy ludzi, pragnących przy mogile zmarłych zwycięzców odmówić modlitwę za spokój ich duszy.

•

Dowiadujemy się, że Min. Komunikacji przyznało pani A. Żwirkowej jednorazową zapomogę w sumie 3.060 zł., oraz w tej wysokości zapomogę dla p. W. Wigurzanki.

Min. Komunikacji przyznało też 10000 zł. sekcji lotniczej studentów Politechniki, której dziełem był zwycięski aparat „R. W. D. 6". Otrzymali też nagrodę z Min. Komunikacji wszyscy piloci i mechanicy, którzy brali udział w locie okrężnym nad Europą: Gedgowd, Bajan, i Karpuiński otrzymali po tysiąc zł., mechanicy Kłosinek, Pokrzywka i Ziętek po 500 zł.

51 za tych, 225 rannych 37 zaginionych

Według ostatecznych obliczeń liczba ofiar katastrofy kolejowej w Algerze wynosi 51 zabitych, 225 rannych i 37 zaginionych bez wieści. Odkopywanie gruzów prowadzone jest dalej. Jęki, które poprzednio słychać było z pod gruzów, ustały

Liga Narodów w przededniu kryzysu

Chcą z niej wystąpć Niemcy i Japonja których apetyty rosną bez granic

Jedno z pism angielskich uderza na alarm, wołając, że Ligę Narodów czeka w przyszłym tygodniu ciężki kryzys. Oto mogą z niej wystąpić Niemcy, Włochy i Japonja.

Niemcy mogą to uczynić, jeśli żądania zbrojeniowe nie będą załatwione zgodnie z ich pragnieniami. Włochy mają wstąpić w ślady Niemców.

A Japonja? Dziennik twierdzi, że Japonja znajdzie się na Radzie Ligi Narodów w takiej sytuacji, że również Ligę opuści.

Japonja ogłosiła, że w zgodzie z „niekrępowaną" wolą ludności Mandżurji uznaję ją za samodzielne państwo, w którem rezydować będzie armja japońska dla „utrzymania bezpieczeństwa".

To zbyt jaskrawe mydlenie oczu świata przez Japonję było niezwykle uroczyście obchodzone w miastach japońskich. Z uroczystości można było wywnioskować prawdę: oto, że Japonja wcieliła do swych posiadłości Mandżurję.

Chiny łudzą się i wołają w swej prasie: „Japonja zakpiła sobie z całego świata!", „Niezawisłość Mandżurji jest tylko farsą!" „Obowiązkiem moralnym mocarstw jest przedsięwziąć wspólną akcję przeciw Japonji". Ale któż ją podejmie? Wszystkie państwa robią interesy na chaosie, panującym w Chinach, umyślnie go podtrzymują, to też nawet największy rywal Japonji — Stany Zjednoczone, milczy i grozi że nie... uzna Mandżurji. Japonji bardzo na tem nie zależy. Wyzyskiwane Chiny, grabione na wszystkie strony, niszczone przez wojny domowe, które podsycają obce mocarstwa, oglądają się na Sowiety...

Czy Liga Narodów zechce pokryć swoim mocno nadszarpniętym autorytetem imperjalistyczne zapędy Japonji? Na tem właśnie tle grozi jej przesilenie.

Marsz. Piłsudski protektoratorem nad świętem kolejowego P.W.

Pan Marszałek Piłsudski przyjął protektorat nad „Świętem Kolejowego Przysposobienia Wojskowego", organizowanem w dniach 24-ym i 25-ym b. m.

Pan Marszałek ofiarował ponadto cenną nagrodę swego imienia na rozgrywane w czasie święta zawody sportowe.

Reorganizacja Funduszu Bezrobocia

Ze względów oszczędnościowych nastąpić ma reorganizacja niektórych agend Państwowego Funduszu Bezrobocia przez połączenie mniejszych obwodów Funduszu. Fuzji uległyby obwody częstochowski i kielecki, brzeski i rówieński oraz drohobycki i stanisławowski.

Sprawa adwokata Z. Hofmokla-Ostrowskiego

Władze prokuratorskie zdecydowały nadać dalszy bieg skardze wniesionej przeciwko znanemu adwokatowi stołecznemu, dr. Zygmuntowi Hofmokl-Ostrowskiemu (ojcu). Prokurator Sieroszewski, prawadzący dochodzenie w sprawie zatrzymania przez tego adwokata weksli klijentowskich, skierował akta do sędziego śledczego 6 rewiru Salzberga dla podjęcia śledztwa.

Groźny pożar we Lwowie

W płomieniach stanął gmach Korpusu Kadetów

LWÓW (PAT). — Wczoraj o godz. 22-ej w głównym gmachu, Korpusu Kadetów Nr. 1 wybuchł groźny pożar na strychu 3-piętrowego budynku, gdzie przeprowadzano rozmaite prace instalacyjne. Na miejsce pożaru przybyły natychmiast wszystkie oddziały straży pożarnej, które podjęły energiczną akcję ratunkową. W ogniu stanęło wiązanie dachu budynku. Budynki Korpusu Kadetów położone są na wzgórzu, wskutek czego ciśnienie wody w rurach wodociągowych było niewystarczające do skutecznego gaszenia ognia.. Dlatego też motorowe cysterny straży pożarnej zjeżdżać musiały do miasta po wodę i dostarczać ją pompom. Na miejsce przybyli natychmiast przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Akcja ratunkowa trwała kilka godzin. Spaliło się wiązanie dachu i dach na przestrzeni 20 metrów. Szkody są znaczne.

Zaznaczyć należy, że wszyscy wychowankowie Korpusu Kadetów wraz z oficerami wyjechali dwa dni temu na Górny Śląsk.

Wszyscy w szeregi związków zawodowych

Naczelnym hasłem „Dnia Pracownika Umysłowego" będzie:

— Wszyscy w szeregi związków zawodowych!

Jest to apel, skierowany do tych pracowników, którzy jeszcze chodzą luzem.

Wobec rządu i opinji publicznej świat pracy wysuwa **następujące** żądania, które **uważa za najbardziej aktualne** i istotne. **Obniżenie cen** skartelizowanych i **zmonopolizowanych (cukier,** węgiel, światło, **komorne, sól i t. p.);** wprowadzenie **umów zbiorowych,** celem zahamowania **zubożenia, największego** odłamu **konsumentów; powołania** izb pracy, **jako oficjalnej reprezentacji** rzesz **pracowniczych.**

Osobno omówiona będzie walka z **bezrobociem na drodze obniżenia** czasu **pracy.**

Stanęli na ojczystej ziemi...

80 osób powróciło z sowieckich więzień

Wczoraj o godz. 7.30 rano na stację Baranowicze centralne przybył ze Stołpców pociąg wiozący b. więźniów politycznych z Rosji Sowieckiej, w liczbie 40 osób oraz 40 innych osób, członków ich rodzin. Jeden z więźniów politycznych. Weryho, który miał być również wymieniony, zmarł jeszcze w dn. 5 września w Sowietach.

Wśród więźniów jest 17-tu księży katolickich i 1 prawosławny. 2-ch z tych księży, mianowicie ks. Fedorowicz i ks. Skalski skazani byli na śmierć. 7-iu księży było więzionych w Sołówkach. Są to: Bazyli Stysło Dominik Iwanow, Józef Jóźwik, Stanisław Przyrębel, prałat Leningradu, Franciszek Bujalski F. Trocki i W. Krywenczyk.

O godz. 8-ej pociąg przybył na stację Baranowicze poleskie, gdzie więźniów przy dźwiękach orkiestry powitał starosta Neugebauer, burmistrz m. Baranowicze Jarmulski, oraz przedstawiciel Czerwonego Krzyża, dr. Malkiewicz. Więźniowie zostali rozlokowani w wynajętych dla nich kwaterach, w których odbędą 10-dniową kwarantannę.

Magistrat stołeczny chce

oszczędzić 3 miljony zł. na tramwajarzach

Związki zawodowe tramwajarzy przeprowadziły obliczenia, wskazujące, że nowoproponowane przez dyrekcję warunki płac przyniosłyby miastu oszczędności w wysokości około 3 miljonów zł., co stanowi sumę nieproporcjonalnie wielką w stosunku do ogólnej cyfry dochodów samorządu stołecznego z tego przedsiębiorstwa.

Rolnicy radzą nad swą nędzą

W Warszawie odbył się zjazd **delegatów 36 organizacji rolniczych, zawodowych i gospodarczych, zwołany przez centralne** towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych.

Na zjeździe, obesłanym bardzo licznie przez delegatów organizacyj rolniczych Wielkopolski, Pomorza, Małopolski, Kongresówki i Kresów Wschodnich, omawiano wytyczne projektowanej ogólno - polskiej akcji rolników, zmierzającej do przywrócenia rolnictwu należnego mu miejsca w rozdziale dochodu społecznego.

Powzięte uchwały utrzymane są w tonie stanowczym.

Jak Gorgułow został zgilotynowany

(Od specjalnego sprawozdawcy „Ostatnich Wiadomości“)

„... i odciąć oskarżonemu głowę na placu publicznym“. Tak brzmi we Francji końcowa treść wyroku, skazującego na śmierć...

W rzeczywistości, ta smutna tradycja, która jest spadkiem po Rewolucji Francuskiej, już oddawna nie istnieje. Mogły się o tem przekonać tłumy publiczności, które już od godziny pierwszej w nocy zbierać się zaczęły na bulwarze Arago wprost murów więzienia „Sante“.

Specjalne wydania gazet wieczornych podały wczoraj do wiadomości mieszkańców Paryża, że Prezydent Lebrun nie zechciał skorzystać ze swego prawa łaski i darować życia zabójcy prezydenta Doumer'a.

Od chwili tej los Gorgułowa był przesądzony i żadna siła nie mogła już wyrwać go z rąk pana Deibler'a, kata legendarnego, którego Francuzi ironicznie nazywają „wykonawcą wysokich dzieł sprawiedliwości“ i „le Monsieur de Paris“. (panem Paryża)

Obrońcy Gorgułowa, adwokaci Geraud i Marcel Roger, oraz pop, ojciec Gillet, do ostatniej chwili starali się o pozwolenie dla żony Gorgułowa, która w tych dniach oczekuje rozwiązania, aby mogła odwiedzić skazańca po raz ostatni w jego celi.

Odmówiono prośbie kobiety, ponieważ obawiano się, że wzruszenie jej zdradzi skazańcowi smutną rzeczywistość.

O godz. 12-ej w nocy oddziały policji i gwardji republikańskiej formują 2 szeregi na dystansie 200 — 300 metrów od bramy więzienia, gdzie za chwilę zmontowana zostanie potworna maszyna. Przez te szeregi prócz dziennikarzy, których karty specjalnie starannie są sprawdzane, nikt się nie dostanie. To też nikt z tłumu nic nie zobaczy...

Ciekawi, których ilość rośnie z każdą chwilą, spędzają czas, omawiając wyrok i przypominając sobie wypadki, kiedy skazańcy cudem uratowani zostali w ostatniej chwili. Zdarzyło się to mianowicie też w dniu zamordowania Paul'a Doumer'a, kiedy stracony miał być bandyta Bayer.

Dzięki strzałom Gorgułowa zgilotynowanie Boyer'a zostało odłożone i nowowybrany Prezydent Albert Lebrun ułaskawił skazańca. Ale dziś!...

*

Pada deszcz... Dziesiątki luksusowych samochodów, w których widać panie w wieczorowych strojach i mężczyzn w smokingach, wracających z kabaretów Montparnasse'u zatrzymuje policja i zmusza do powrotu.

Zegar na wieży klasztoru o. o Jezuitów wybija godzinę wpół do czwartej. Noc kończy się... W panującej wokół fantastycznej ciszy słyszymy jakiś dźwięk, coraz głośniejszy. Widowisko jest tragiczne: stary koń z trudem ciągnący czarny wóz, przekracza mur ludzki i staje przed bramą więzienia...

Kilka ludzi otwiera drzwi i wydostaje jakieś deski koloru czerwonego, jakieś długie kawały drzewa w formie dziwnej i nareszcie... walizę skórzaną, która zawiera straszną „wdowę“, smutny „wynalazek“ dobrego doktora Guillotina.

Pomocnicy kata, pana Deiblera, niewątpliwie są fachowcami — praca aż wre. W ciszy śmiertelnej huczą uderzenia młotów i w ciągu kilkunastu minut gilotyna jest zmontowana.

Pan Deibler już jest.. Sprawdza po raz ostatni maszynę i kilka razy podnosi i opuszcza „wdowę“, lśnięcy nóż. Uśmiecha się—wszystko w porządku.

W samochodach zajeżdżają zastępca prokuratora Republiki, p. Gaudel, doktór Prefektury, p. Paul, obrońcy, pp. Geraud i Marcel Roger, oraz ojciec Gillet.

Wszyscy wchodzą do więzienia, którego brama zostaje szeroko otwarta...

Godz. 5.50... Z podwórza wyjeżdża wóz zamknięty. Tym razem jest w nim Gorgułow.

Wóz staje wprost grupy dziennikarzy i straży więziennej. Adwokaci wychodzą pierwsi, następnie ojciec Gillet i ostatni—Gorgułow. Jest w koszuli, rozchełstanej na piersiach, włosy na szyi wygolone... Twarz ma bladą, jak trup...

Mówi: „Wybaczam wszystkim... Wybaczam Lazarewowi... Nie chciałem zrobić krzywdy Francji...

Adwokat Geraud zbliża się i całuje Gorgułowa. Widać, że jest ogromnie wzruszony. Gorgułow mówi do niego: „Wychowajcie mego syna w nienawiści do bolszewizmu... Powiedźcie żonie, że kocham ją...“

W tym momencie wszystkie latarnie na bulwarze Arago gasną... Zaczyna się dzień...

Pomocnicy Deiblera biorą Gorgułowa pod ręce. Gorgułow podchodzi do gilotyny i sam kładzie się...

Wszystkie głowy odwracają się... Za chwilę słychać tępe uderzenie...

Gorgułow zapłacił swój dług Francji... Jest godzina 5.59.

Geo Kelber.

Hrabia się bawi...

Będzie się nim opiekował adw. Paschalski

Bogaci ludzie, mający możność wydawania niepotrzebnie pieniędzy na prawo i na lewo, ku przerażeniu rodziny, a zadowoleniu otoczenia, mogą spać spokojnie. Majątkom ich nie grozi ostateczna zagłada i ruina, bowiem istnieje przepis prawa cywilnego, dającego gwarancje osobom lekkomyślnym, że katastrofa ich nie spotka.

Taki przepis mówi o wyznaczeniu specjalnego doradcy który ma łamać głowę, by panicz za dużo grosza nie puszczał, ale żeby mógł w miarę zażywać przyjemności i uciech doczesnych.

Ostatnio dużo mówi się o przedstawicielu starego rodu magnackiego, hrabiu Jarosławie Potockim, ożenionym z aktorką teatrzyku „Qui Pro Quo“, p. Szarską. Hr. Jarosław Potocki został uznany przez sąd za marnotrawnego i otrzymał doradcę w osobie p. Freitaga.

Fortuna hr. Potockiego sięga ładnych paru miljonów złotych, a doradcy panicza, lubującego się w szerokim trybie życia, zmieniają się często. Dlaczego? To już są tajemnice wewnętrzne. Wiadomo tylko, że posady w wielkopańskich domach, należą do tłustych kąsków, na które jest zazwyczaj sporo chętnych.

Doradcami hr. Jarosława Potockiego poza p. Freitagiem, od którego aż przez sąd musiano domagać się rozliczenia z rachunków, byli kolejno: generał Daniec szef sądownictwa wojskowego, adw. Szyszkowski, a ostatnio na prośbę hrabiny Joanny Potockiej, matki hr. Jarosława, sąd mianował nowego kuratora, w osobie adw. Paschalskiego.

Zbrodnicze sprawki Rączki

Na trzy lata więzienia skazano wczoraj 19-letniego Zygmunta Rączkę, mającego jeszcze dwie sprawy o zabójstwo i rozbój.

Rączka postrzelił w nogę Stanisława Palucha na ulicy Karolkowej, a w sądzie zaprzeczał, że nigdy nie miał rewolweru.

Konflikt według informacyj urzędu prokuratorskiego wynikł na tle różnic politycznych. Rączka należał do grupy Moraczewskiego, a poszkodowany miał być członkiem Frakcji Rewolucyjnej Jaworowskiego.

Do tego dochodzą jeszcze sprawy osobiste: Rączka użalał się w sądzie, że Paluch i znajomi jego bojowcy, zabraniali mu uprawiać grę w karty na placyku przy ul. Karolkowej.

Proses szantażystki-literatki zakończony

Zakończony został wreszcie przewlekający się i trudny proces Heleny Kisielnickiej, autorki powieści dla dzieci, odpowiadającej za rozesłanie listów szantażowych z żądaniem wpłacenia znacznych sum pieniędzy pod groźbą zabicia.

Prokurator Pawlikowski domagał się ukarania podsądnej, która wbrew sytuacji sprawy, nie przyznała się do winy, podając fantastyczne tłumaczenia.

Sąd Okręgowy uznając ograniczoną poczytalność Kisielnickiej skazał ją na rok aresztu z zawieszeniem na 5 lat.

Rozwydrzona dziewczyna

nie pozwala mieszkać spokojnie rodzinie

Od jednej z naszych czytelniczek otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wynajęłam mieszkanie u staruszki, która ma przy sobie wnuczkę. Za mieszkanie płacę 40 zł. i moje stosunki z ową staruszką są jaknajlepsze. Niestety, wnuczka jej jest dziewczyną lekkiego prowadzenia. Wraca nad ranem i w dodatku zmusza swą babkę, by dawała jej na utrzymanie, przyczem grozi jej zabiciem. Kilka razy wstawiłam się za staruszką, ale zabronił mi tego mąż. Pani starsza — powiedział — ma córkę i syna, niech się oni o nią upomną. Wreszcie babka, bojąc się swej wnuczki, wyjechała do syna i wtedy zaczęły się orgje w domu!

Muszę tu zaznaczyć, że mam 16-letnią córkę. I to właśnie przy mojem dziecku odbywają się te orgje, różne brudne rozmowy z innemi panienkami lekkiego prowadzenia.

Pewnego dnia sprowadziła sobie 10 mężczyzn. Ci po wypiciu kilku butelek zaczęli mnie zaczepiać, a ona wyszła, żeby im nie „przeszkadzać“. Cudem wyrwałam się, bo gdyby nie to, byłabym zbeszczeszczona

Na postępowanie tej dziewczyny poskarżyłam się jej wujkowi. Wtedy ona z zemsty pocięła nożyczkami sukienkę mojej córki. Zirytowana, kiedy przyszła do domu z nocy, chwyciłam tłuczek i obiłam ją po nogach. Ta podniosła wrzask. Zaraz w całym domu znalazło się pełno opiekunów, którzy poczęli mi wymyślać, że ja się znęcam nad sierotą.

To ją tak rozzuchwaliło, że w dalszym ciągu dokucza mi jak może. W niedzielę naprzykład włożyła mi mydła do herbaty.

Proszę więc Pana Redaktora, by Pan wydrukował ten list. Może się znajdzie jaki litościwy gospodarz i udzieli mi w swoim domu mieszkanka Jestem wypłacalna. Mogę płacić za mieszkanie 40 zł., bo mój mąż ma swoją taksówkę, więc nie zawiedzie z komornem.

JANINA M.

(Adres w posiadaniu redakcji).

Nie wątpimy, że na list ten odezwie się ktoś, mający mieszkanie do wynajęcia i uwolni matkę i córkę od towarzystwa rozwydrzonej dziewczyny.

Para małżeńska przed sądem

oskarżona o podrobienie weksli teścia

Niezwykła sprawa pary małżeńskiej, oskarżonej o podrobienie i puszczenie w obieg weksli teścia, toczyła się w sądzie okręgowym.

21-letni subjekt Mojsze Przytyk poślubił 17-letnią Frymetę Lewinson, która uciekła z pensji. Ślub odbył się w tajemnicy przed rodzicami i bez ich zgody.

Miodowy miesiąc młodziutkiej pary nie przedstawiał się różowo. Nie mieli ani na życie, ani żadnego umeblowania.

W tym stanie rzeczy, policja otrzymała skargę starego Lewinsona, że młodzi puścili w kurs weksle z podrobionym jego podpisem i pieczęcią firmową.

Ekspertyza kaligraficzna podpisu wykazała, że fałszerstwa dopuściła się córka Lewinsona, a ponieważ Przytyk żyrował weksle, pociągnięto i jego do odpowiedzialności.

W międzyczasie młodzi małżonkowie poróżnili się i rozeszli. Frymeta wróciła do domu rodziców.

Na rozprawie oskarżeni siedzieli na ławie oskarżonych w znacznej odległości od siebie.

Ojciec Frymety nie zrzekł się oskarżenia, tylko ciężar winy starał się zwalić na byłego zięcia, mówiąc, że groził on żonie zabójstwem w wypadku niepodrobienia podpisu ojca na wekslach.

Uwzględniając niezwykłe okoliczności sprawy, sędzia zawiesił obojgu karę 6 miesięcy więzienia.

Oszukańczy komornicy skazani

Sąd surowo obszedł się z oszustami, udającymi oszukańczo komorników, żeby nabić sobie kieszenie, za rzekome „odroczenie“ licytacji.

Mimo, że główny oskarżony Plebanek wytrwale udawał i warjata i dotkniętego brakiem pamięci a nawet powoływał się na usiłowane samobójstwo na Pawiaku, nic nie pomogło.

Sędziowie uznali, że jest winien i skazano go na trzy lata więzienia. Jego pomocnicy, Melaniuk dostał dwa lata więzienia, Świerczewski — 1 rok, a Stasiak i Skrzyński — po 10 miesięcy więzienia.

Uniewiniono tylko Józefa Burego, który widocznie nie liczył na taki rezultat procesu, bo ze strachu nie przybył na ogłoszenie wyroku.

Wesoły Kącik

CO DRUGI LOS WYGRYWA.



Po siedemnastym kieliszku pan Wacław poczuł się bardzo szczęśliwy.

— Uwaaaażasz Kaziu — perswadował swemu przyjacielowi — forsę, tak jakbyśby już mieli...

— Skąd?

— Ty masz ćwiartkę losu i ja mam... jeden z nas musi wygrać.

— Ip... — czknął Kazio z niedowierzaniem.

— Bo, uwaaażasz, wiadomo, że co drugi los wygrywa... A nas jest dwóch. Jeden będzie pierwszy, a drugi będzie drugi...

— I kto wygra?

— Drugi..

— Aha...

— I tym drugim będę ja...

— Ip... — czknął Kazio tym razem z oburzeniem. — Dlaczego?

— Bo ty Kaziu, uwaaażasz, jesteś starszy, mądrzejszy... Tobie się pierwszeństwo należy... W szkole też byłeś pierwszym uczniem... Zawsze byłeś pierwszy.

— Ale ty nie możesz wygrać — bronił się Kazio — bo ty jesteś świnia... Całą forsę przepijesz...

— Ip... — czknął zkolei obrażony pan Wacław. — Ja?!..

— Ty!.. Sam słyszałem, jak moja żona sąsiadkom opowiadała, że ty jesteś drań...

— Dlaczego?

— Bo noc w noc o czwartej do domu wracasz...

— —A skąd twoja żona wie?

— Skąd? No bo jak mnie noc w noc pod drzwi odprowadzasz, to ona widzi.

— Rrracia... — westchnął pan Wacław.

— No? Sam widzisz, że ja będę drugim i wygram.

— Nie! Musi być sprawiedliwość! Zobaczymy na kogo wypadnie.

Pan Wacław podniósł chwiejnie rękę do góry; tknął palcem przyjaciela, potem siebie i zaczął liczyć:

— Entele pentele siki siaj, rapete papete knot... A widzisz na mnie wypadło! Ja wygram! Ja będę drrugi!...

— Nieprawda! — upierał się Kazio. — Oszukujesz.

— Wiesz co? — zaproponował Wacuś — zobaczym czyj numer krótszy. Ten będzie drugi...

Wacuś wyjął swoją ćwiartkę losu, Kazio swoją i...

Kazio nagle posmutniał.

— Waaaacuś! Nieszczeście!...

— Co?

— Przegraliśmy obaj!..

— Dlaczego?

— Ip... obaj jesteśmy pierwsi... Ten sam numer mamy... Obydwie ćwiartki z tego samego losu...

Napoleon Sądek.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Tadzik rzekł pieszczotliwie się przymilając:

— Wola mojego ojca zmięknie w strumieniach łez mojej ukochanej...

Hubert nic na to nie odrzekł, poczuł bowiem, jak mu przypływa do serca fala wzruszenia.

Aby się z tem nie zdradzić wolał... wycofać się...

Nazajutrz Tadeusz pośpieszył do Orzechówka, aby zobaczyć się z Tolą i pomówić z nią poważnie.

Spotkał się wszakże z upartą niechęcią z jej strony. Na wszystkie jego zapewnienia odpowiadała nieustannie:

— Musimy się rozstać. I to na zawsze...

— Czy doprawdy starczy ci odwagi?

— Chcę być posłuszna twojemu ojcu. Nie chcę narażać się na jego niechęć.

— Tolu, błagam cię...

— Nie nalegaj, Tadziku. Daj mi spokój. Nie męcz mnie. I tak serce kraje mi się z bólu. Złamane jest już na wieki. Rozłąka ta mnie zabije...

— Przeciwnie, skoro chcesz naszego rozstania, nie kochasz mnie zupełnie.

Opuściła na piersi głowę skołataną. po pobladłych policzkach spływały łzy. Szlochy dławiły jej gardło. Nie mogła rzec nawet słowa. Tadeusz zaś powtarzał nieubłaganie:

— Nie kochasz mnie... Nie kochałaś nigdy.

Nie wytrzymała tych gorzkich wyrzutów. Wybuchnęła rzewnym płaczem, zalewając się potokami łez i szepcąc wśród łkań:

— Kocham cię... Kocham, Tadziku mój jedyny, najdroższy... Kocham cię i nigdy nikogo innego pokochać już nie zdołam...

— Przysięgnij...

— Przysięgam... Chcesz, to przysięgnę nawet w kościele, przed świętym ołtarzem... Zresztą, na cóż przysięgi? Przecież ty wiesz dobrze... aż za dobrze, że kocham cię, jak nigdy nikt nikogo...

— Jeżeli tak jest istotnie, posłuchaj moich słów: Nie trać odwagi, nie trać nadziei, nie trać wiary we mnie nadal... Wierzę głęboko, że już zbliża się dzień naszego połączenia na wieki...

— Pomimo?...

— Pomimo wszystko na świecie! — przerwał jej z zapałem Tadeusz.

— Jedno ci muszę powiedzieć, Tadzieńku: nigdy nie zgodzę się być twoją wbrew woli twego ojca...

— Nie troszcz się o to! Serce moje mówi mi, że on sam poprosi cię, abyś zechciała zostać jego synową... więcej: córką...

— O, Jezu, gdyby to było możliwe.. Ale ja już w to nie wierzę, nie wierzę...

— To źle... Wiara czyni cuda... Kto kocha — wierzy. Wierzmy, a z za chmur ukaże się złocisty promień słońca... I dla nas jeszcze wybije godzina szczęścia.

Powiedział to i szybko wyszedł...

A na ślicznej twarzyczce Toli po jego wyjściu zaczęły schnąć łezki rozpaczy, w pięknych oczętach zaś zajaśniała iskierka nadziei...

— — — — — — — — —

Najbliższą stacją kolejową od Orzechówka były Zadrowce.

Pociąg warszawski zatrzymał się na tej stacyjce o godz. 7 m. 40.

Jedna tylko pasażerka wysiadła tu.

Oddała bilet konduktorowi i wyszła ze stacji.

Była cała czarno ubrana. Twarz miała bardzo mizerną, wychudłą, zmęczoną i głęboko zasmuconą.

Konduktor, któremu oddała bilet, spojrzał na nią przenikliwie.

Powiedział sobie:

— Albo mi się zdaje, albo „Pijaczka"... Podobno ją zwolnili z więzienia, więc może...

Rzeczywiście była to Krystyna Łazarska.

Od chwili zwolnienia z więzienia błąkała się po całej Polsce, poszukując uparcie swych zaginionych córek. Minęło parę miesięcy szukania — daremnych.

Wyczerpana tem wszystkiem, schorowana, zbiedzona, postanowiła skorzystać z przyrzeczonego jej przez Bereńskiego schronienia, aby nieco przyjść do siebie, odzyskać siły do nowych poszukiwań, które chciała przedsięwziąć ponownie najpóźniej po paru dniach.

Nie pisała do Bereńskiego ani razu. Była bowiem przez cały czas tułaczki jakby opętana. Błąkała się naoślep, bez celu i kierunku, z rozpaczą w duszy, tracąc wreszcie już siły i nadzieję, dręczona najczarniejszemi myślami samobójczemi, jak niegdyś, gdy była tak ciężko chora i gdy tylko żałosny zew córeczek zatrzymał ją u brzegu mogiły...

Znała dobrze drogę z Zadrowców do Orzechówka, mogła się więc nikogo nie pytać.

Szła pieszo, nie mając już nawet grosza na konie, bo za ostatnie pieniądze kupiła bilet kolejowy. Szła więc, chwiejąc się na nogach, padając i znów powstając. Droga ta była dla niej jakby kalwaryjska...

Wszystko, co spotykała na drodze, każdy kamień, każde drzewo, tak łatwo dostrzegane mimo mroku nocnego, stawały się dla niej źródłem wielu wspomnień...

Księżyc wypłynął z za chmur. Jego blady blask zlekka oświetlał krajobraz, roztaczający się dookoła.

Dwanaście lat upłynęło od chwili, gdy Krystyna była tu po raz ostatni. Przypominała sobie wszystko...

Mijała pałacyk myśliwski. Tu zatrzymała się dłuższą chwilę. Siadła na kamieniu przed pałacykiem, zatapiając się we wspomnieniach. Niedaleko stąd niegdyś padła zemdlona, zatruta jadowitemi wyziewami. Tu rankiem znalazł ją poczciwy Bereński. Tejże nocy Jerzy wrócił z Ameryki, znajdując u siebie zwłoki dziecka, zrodzonego przez zbrodnię Michała. Tejże również nocy został zamordowany doktór Renicki.

Wszystkie jej nieszczęścia zaczęły się właściwie owej nieszczęsnej nocy.

Dziś właściwie ze wszystkich oskarżeń pozostało w mocy tylko jedno — otrucie dziecka. Inne już się rozchwiały.

Czy nie padnie i to ostatnie, przywracając jej wreszcie cześć po tylu latach niezasłużonych udręk i mąk?

Ale czas było ruszyć w dalszą drogę.

Po pół godzinie zbliżała się do Orzechówka.

Bereński widocznie nie spał jeszcze, bo okna były oświetlone.

Gdy Krystyna stanęła przed furtką, psy zaczęły głośno ujadać. Cofnęła się przerażona.

Z mroku wyłonił się ktoś, zbliżając się do niej.

Zapytał:

— Czego pani sobie życzy i kogo pani szuka?

Dalszy ciąg nastąpi.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Lekkomyślna mężatka

Z niecierpliwością oczekiwałem ranka, by zakomunikować pani T. o otrzymanej wiadomości. O godzinie ósmej byłem już na dole przy śniadaniu. Po upływie mniej-więcej kwadransa nadeszła pani T. Przywitałem ją przyjaznym uśmiechem. Widocznie poznała, że mam dobrą wiadomość, gdyż twarz jej się rozpromieniła. Dałem jej znak, że po śniadaniu chcę z nią pomówić. Kiwnęła nieznacznie głową, że mnie zrozumiała. Udałem się na taras i zająłem miejsce w jednym z foteli. Po chwili nadeszła. Nikogo wpobliżu nie było.

Otrzymałem dziś w nocy depeszę z Sopot. F. przyjechał tam przed dwoma dniami. Zarządziłem telegraficznie by nie spuszczano go z oka do mego przyjazdu i jestem pewny, że się nam już nie wymknie. Najbliższym pociągiem wyjeżdżam do Sopot i o wyniku zawiadomię panią telegraficznie.

— Przypuszczam, że będą panu potrzebne pieniądze na ewentualne wykupienie mego pierścionka i nie wiem, ile pan na to będzie potrzebował. Mam tu bransoletkę, wysadzaną brylantami, którą bardzo rzadko noszę i mąż mój z pewnością nie spostrzeże narazie jej braku Może pan weźmie tę bransoletkę ze sobą i w razie potrzeby zastawi ją tam, a ja ją potem wykupię.

Nie chciałem jednak od niej wziąć bransoletki.

— Pojadę narazie bez bransoletki. Gdyby zaszła potrzeba wysłania pieniędzy na wykupienie pierścionka. to kilkudniowa zwłoka nie zaszkodzi, gdyż pierścionek zostanie przeze mnie w międzyczasie zabezpieczony. Pociąg mój odchodzi o jedenastej z minutami i nie mamy dużo czasu, muszę się bowiem jeszcze zapakować i załatwić rachunek w pensjonacie.

— W takim razie przyniosę panu w tej chwili pieniądze na koszty podróży i wydatki. O ile uda się panu odebrać mój pierścionek, to prócz nagrody, może pan liczyć na mą dozgonną wdzięczność.

— O nagrodzie pomówimy później. Będę bardzo zadowolony, jeżeli mi się uda odebrać pierścionek pani i żałuję tylko, że ten łotrzyk ma takie djabelne szczęście, że już po raz drugi udaje mu się ujść bezkarnie z moich rąk. Ale przysłowie mówi, że „co ma wisieć. nie utonie" i z pewnością znajdzie się jeszcze za kratą.

Dwie godziny później siedziałem już w przedziale drugiej klasy pociągu pośpiesznego zdążającego w stronę Gdańska. W drodze namyśliłem się i postanowiłem zatrzymać się w Krakowie, by przyjechać do Sopot w nocy. Obawiałem się, że F. mógłby mnie przypadkowo spostrzec i ulotnić się. Pewny byłem, że w nocy znajdę go przy zielonym stoliku w kasynie. Z Krakowa wysłałem jeszcze jedną depeszę do nadkomisarza P., zawiadamiając go o przyjeździe i prosząc, by mnie oczekiwał w Gdańsku na dworcu. Kiedy pociągu wjeżdżał na peron, zauważyłem go już zdaleka, rozglądającego się na wszystkie strony. Po chwili witaliśmy się już serdecznie.

— Moi ludzie nie spuszczają go z oka. Całe noce spędza przy baccaracie i, jak mi doniesiono, gra bardzo szczęśliwie. Podobno wygrał już bardzo poważną sumę, ale jeżeli nie przestanie grać, to z pewnością ją utraci. jak się to zwykle zdarza.

— Jeżeli dotychczas jeszcze nie przegrał swej wygranej, to nie zdąży już przegrać, zamierzam bowiem przy pańskiej pomocy zabrać go jeszcze dziś w nocy z kasyna.

— Nie powiedział mi pan jednak dotychczas, o co jest oskarżony.

— Jest to bardzo drażliwa i delikatna sprawa. Wejdziemy na razie do pobliskiej restauracji i przy piwie opowiem panu.

— A to łotr! — odezwał się nadkomisarz P. po wysłuchaniu mego opowiadania. — Ale czy on pana zna?

— Nawet bardzo dobrze. Aresztowałem go przed dwoma laty, ale został z braku dowodów przez sędziego śledczego zwolniony. Jestem pewny, że gdy mnie zobaczy obok siebie w kasynie, to nie będzie tem spotkaniem zbytnio uradowany.

— W tej chwili połączę się z kasynem i dowiem się od mego wywiadowcy, czy F. jest obecnie w kasynie. Jest to wprawdzie zbyteczne i z pewnością go tam spotkamy, ale wolę się upewnić.

— Chciałbym jeszcze dziś w nocy tę sprawę zlikwidować i zawiadomić o wyniku panią T. Biedna kobieta z pewnością umiera z niecierpliwości.

— Nie omyliłem się — zwrócił się do mnie nadkomisarz P. po powrocie od telefonu. — Nasz ptaszek jest w kasynie i gra. Jak mi mówił wywiadowca, szczęście mu nadal dopisuje i ciągle wygrywa.

— W takim razie nie mamy czasu do stracenia i musimy jak najprędzej zabrać go od stolika, gdyż wszyscy jego partnerzy zostaną goli — odpowiedziałem ze śmiechem.

Wsiedliśmy do taksówki i po upływie dwudziestu minut byliśmy na miejscu. Przy wejściu oczekiwał nas jeden z wywiadowców.

— Przed chwilą dał znów duży bank i wygrał przyzwoitą sumkę — odezwał się do nas. — Ma na stole cały stos sztonów.

Wszedłem do sali gry i natychmiast spostrzegłem go, siedzącego przy jednym ze stolików.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ponury jubileusz kata

Jak Maciejewski wykonał pierwszą egzekucję

Kiedy przed kilku laty ogłoszono konkurs na stanowisko kata, oferty posypały się, jak z rękawa. Z pośród kilkudziesięciu kandydatów padł wreszcie wybór na Maciejewskiego niepozornego bruneta, o czarnych wąsach i niespokojnie biegających oczach.

Maciejewski, a właściwie Alfred Kalt, jak twierdzą wtajemniczeni, rozpoczynał wówczas swój zawód. Dziś ma już wprawę, wielką wprawę, gdyż niedawno obchodził jubileusz setnego powieszenia. Jubileusz coprawda niewesoły, ale dla niego samego będący, niejako, legitymacją fachowości. Nikt z pomocników mu dziś nie sprosta. Maciejewski, sam niski i szczupły, z dziecinną łatwością załatwia się ze zbrodniarzami o herkulesowej sile.

Ale początek nie był taki łatwy, a pierwsza egzekucja skończyła się maleńką „kompromitacją" mistrza uśmiercania skazańców.

Pierwszy wyrok śmierci przez powieszenie miał być wykonany w Małopolsce w więzieniu w Rzeszowie.

Skazaniec, wyrafinowany zabójca, czekał już oddawna na kata. Wreszcie nowomianowany mistrz stryczka przyjechał na miejsce kaźni.

O świcie, kondukt śmierci, składający się z siedmiu osób, wyruszył na dziedziniec więzienny: prokurator, naczelnik więzienia, protokulant, lekarz i ksiądz a w środku skazaniec. Szedł odważnie, nikt go nie podtrzymywał, widocznie oswoił się z myślą o śmierci, lub też kamiennego jego serca nie wzruszył nawet trupi powiew, jaki szedł od szubienicy.

Maciejewski przystąpił po raz pierwszy do rzeczy. Niewprawne jego ręce założyły skazańcowi pętlę, poczem usunęły ruchome schodki szubienicy na których stał skazaniec. W tym momencie sznur... zerwał się, a niedoszły wisielec wstał na równe nogi. Wśród obecnych zapanowała konsternacja. Niesamowite wrażenie nieudanej egzekucji ogarnęło również kata, skazaniec tymczasem zaczął głośno modlić się...

Co robić? Czyżby działała tu taj siła wyższa, czy też poprostu przypadek sprawił, że zleżały sznur pod ciężarem 90 kilogramów żywej wagi zerwał się?

Egzekucję przerwano, a skazaniec powędrował do celi.

Prokurator natychmiast skomunikował się telefonicznie z Warszawą, przedstawiając całą sprawę Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Jeszcze tego samego dnia nadeszła odpowiedź, zwiastująca skazańcowi dobrą nowinę: został on na mocy decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej ułaskawiony, a wyrok zamieniono na beztermino we więzienie.

Szczęście w nieszczęściu. Brak wprawy u kata uratował życie ludzie.

Wypadek ten odrodził skazańca. Ten który przedtem hardo patrzył śmierci w oczy, obecnie zmienił się nie do poznania.

— Bóg mnie uratował — mówił — byłem złym człowiekiem, ale po tem cudownem uratowaniu od śmierci, wierzę w Boga. Będę uczciwie pracował, jeśli opuszczę mury więzienne.

Inaczej przyjął to zjawisko kat Maciejewski. W każdym bądź razie była to dla niego pewnego rodzaju kompromitacja zawodowa. Od tego czasu używa tylko sznura jedwabnego który jest mocny i przyśpiesza jednocześnie śmierć skazańca gdyż bardziej wciska się w szyję.

Po tym nieszczególnym debiucie, wszystkie 99 egzekucyj aż do jubileuszu miały przebieg „normalny".

Każda z nich kończyła się i kończy sakramentalną formułą protokułu lekarskiego, który zamyka rachunki skazańca ze światem doczesnym:

„U więźnia X stwierdziłem śmierć dnia, dajmy na to 1 września 1932 o godz. 6 rano to jest 20 minut po wykonaniu na nim kary śmierci przez powieszenie. Mężczyzna lat około 30, wzrostu średniego, dobrze zbudowany i odżywiany. Twarz zsiniała i okrągła, język lekko wystający z jamy ustnej".

Miesławski.

Pod sąd opinji

rodziny czytelników „Ostatnich Wiadomości"

Pod hasłem „Brawo, Panie Rudzki" oraz „Dość tej kwoki z za pieca kaliskiego", zabiera głos p. Dobrowolska, przemawiając w te słowa:

„Powinniśmy wszyscy służyć „Przyjacielowi" dobrą i sprawiedliwą radą. Niech idzie za głosem serca. Ta droga nigdy go nie zawiedzie. I ja również należę do tych, które, jak się wyraża „Mężatka" z Kalisza „czyhają tylko na ciepłe kieszenie".

Mając obecnie lat 29, mam już za sobą 10 lat pożycia z człowiekiem, który będąc podczas wojny ochotnikiem wojsk polskich i niosąc życie w dani zagrożonej Ojczyźnie, został przez ten czas przez żonę haniebnie zdradzony. Dwuletniego synka jego zostawiła u teściów. Poznałam się z nim przypadkiem. Udawał przede mną kawalera, przyzwyczaiłam się do niego i pokochałam go.

Proszę sobie wyobrazić moją rozpacz i rozczarowanie, gdy mi się przyznał do wszystkiego niestety, już zapóźno. A jednak nie odeszłam od niego, bo zbyt go kochałam. 10 lat od owej chwili nam upłynęło, jak jeden dzień. Kochamy się i szanujemy, idąc ręka w rękę przez dolę i niedolę życiową. Dziś błogosławię jego kłamstwo. Gdyby mi powiedział wszystko wcześniej — możebym nie była dziś z nim razem i taka szczęśliwa. Jestem dumna, że mogę wypełnić życie człowiekowi, w całej pełni zasługującemu na szacunek. Nie jest chyba trędowatym aby od niego stronić tylko dlatego, że żona go opuściła i poszła z innym, z którym już ma dziecko, oczywiście nieślubne.

A p. „Mężatka" z Kalisza jeżeli jest bez grzechu, niech we mnie rzuci kamieniem. Ja idę w życie śmiało, niczego się nie lękam, doznany zawód przebolałam i nic już mnie nie boli. A bolało bardzo, bo byłam panienka religijna i bardzo skromna, prawie, że zupełnie nieznająca życia. On teraz kieruje łodzią mojego życia, a ponieważ jest spokojne, więc i sternikowi łatwiej sterować i jest pewność, że łódź się nie wywróci.

Niech „Mężatka" wierzy mi szczerze, że to właśnie jest przeznaczeniem porzuconego lub porzuconej. Bo co jest złączone prawem, to jeszcze niekoniecznie przeznaczenie i miłość. Te dwie rzeczy często przerastają granice prawa i nie biegną z niemi równolegle. Słusznie więc mówi p. Rudzki: „Gdzie miłość i zgoda —tam Bóg, a gdzie niezgoda, przekleństwo i obraza — tam zły duch".

Niebezpieczny pokątny doradca

Od p. K. J. (Racławicka 28) dowiadujemy się rzeczy ciekawych o pokątnym doradcy p. Stanisławie Zielińskim (Daniłowiczowska 8). Pan ten po otrzymaniu od J. w charakterze plenipotenta 14 weksli, przekazanych mu drogą fikcyjnej cesji (w ten sposób bowiem zastępował sobie plenipotencję adwokacką), nieprawnie przywłaszczył sobie te weksle i użył ich na szkodę J., występując do Sądu i uzyskując podstępnie wyrok zasądzający na nigdy nie istniejącą należność.

Niezależnie od tej „tranzakcji" tenże Zieliński spowodował fikcyjne scedowanie nań weksla na zł. 1474 z wystawienia Warsz. Spółki Parc., który to weksel również sobie zatrzymał.

To samo działo się z prowadzeniem innych windykacyj, co doprowadziło wreszcie p. K. J. do zwrócenia się z krzywdą do naszego działu prawnego, gdzie zredagowano mu skargę do Urzędu Prokuratorskiego, przed którym p. Zieliński będzie musiał się tłumaczyć.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Smutne oczy"

pewnego młodzieńca są zasnute ciemnemi chmurami od pewnej niedzieli. Lecz oddajmy mu głos: „Byłem z kolegą w ogrodzie przy Luna-Parku. Poznaliśmy dwie urocze niewiasty. Jedna z nich bardzo mi się podobała. Gdy wracaliśmy do domu, rozmawiała cały czas z kolegą. Gdyśmy doszli do ul. Stalowej 53, owe panny pożegnały się z nami, poczem weszły do bramy tego domu. Nawet nie zdążyliśmy się przedstawić ani umówić. Rad nie rad musiałem wraz z kolegą wracać do domu. Chciałbym zaś koniecznie spotkać się z lubą, bo to mój ideał. Nie wiedząc, jak tego dopiąć, nie widzę innej rady, jak prosić o wydrukowanie mojego listu. Może mój zew za pośrednictwem naszych ukochanych „Ostatnich Wiadomości" co poskutkuje. Nadmieniam, że mam dopiero 20 lat. Dotychczas nigdy żadnych stosunków z niewiastami nie miałem. Jestem jeszcze... symbolem (nie wiemy, co Pan chce przez to powiedzieć. Może symbolem niewinności? Przyp. Red.). Znam, coprawda, sporo niewiast, ale żadna mi się nawet w przybliżeniu tak nie podoba, jak ta moja luba ze Stalowej 53. Raz jeszcze błagam o wybawienie mnie z kłopotów, gotów jestem jeszcze umrzeć z tęsknoty, a świat taki cudny, jak w bajce, że aż chciałoby się żyć nawet z tysiąc lat..."

Bodaj to mieć 20 lat! Wtedy nawet mając „smutne oczy", spogląda się różowo na świat. Niby umiera z tęsknoty, a świat mu „cudny". Ludzie dwa razy starsi, nawet, gdy nie mają właściwie na co narzekać, chodzą zgorzkniali i strapieni. Gdybym był poetą, rzekłbym Panu: „Niech się Pan nie smuci, wróci luba wróci..." Gdybył był na pańskiem miejscu, zrobiłbym wywiad z dozorcą domu przy ul. Stalowej 53, żeby po dowiedzeniu się nazwiska lubej napisać jej płomienny list miłosny. Aby oszczędzić wszakże Panu tej fatygi, drukuję list Pana. Poczytność „Ostatnich Wiadomości" jest tak ogromna, że dotrą, zapewne, i do Pańskiej lubej. I, miejmy nadzieję, że to wpłynie na zainteresowanie się Panem przez ową lubą. Słowem, robimy, co tylko możemy, aby „smutne oczy" stały się radosnemi.

P. Maryśka z Lublina

nadsyła nam tchnący szczerem uczuciem stroskanego serduszka liścik, brzmiący: „Kochany Redaktorze, wysłuchaj prośby małej Marysi, która chyba umrze z tęsknoty i bólu, a przecież szkoda, by umarła w rozkwicie swej młodości, bo ma dopiero 18 lat. Poznałam Józia, chłopczyka z bakami i śliczną czupryną. Och, jak mi się podobał! Po prostu słów mi brak. Widocznie i ja mu się podobałam, bo od owej chwili spotykaliśmy się stale. Przychodził do mnie codziennie, Był taki inny, niż wszyscy, taki kochany! I ja przy nim odrazu się zmieniłam. Dawniej byłam dziewczynką nadzwyczaj wesołą i bardzo lubianą przez chłopców. A teraz? Gdzież pierzchnęła ta beztroska radość i zadowolenie z życia? W towarzystwie ukochanego czułam się onieśmielona, nie mogłam zdobyć się na żaden „kawał", nie umiałam go „bujać", jak innych. Ja, taka szczera i taka „papla", jemu jakoś nie mogłam wypaplać, że się w nim zabujałam... nie, chciałam powiedzieć poważnie — zakochałam. Przyszedł wreszcie smutny dzień, dzień jego wyjazdu na Górny Śląsk. Wtedy już nie wytrzymałam. Wybuchnęłam rzewnym płaczem, żałosnym płaczem opuszczonej, a on stał taki smutny, przytulił mnie do piersi, głaskał po głowie i... całował (to przecież nie grzech, zwłaszcza na pożegnanie i wogóle pierwszy raz od czasu naszej znajomości). Obiecał pisywać często. Ale gdzietam... Myślisz, Redaktorze, że napisał? Jak szczęśliwie wyjechał przed trzema tygodniami, tak dotychczas nie mam ślepego listu (co to znów za „ślepy" list? Pisany niewidocznym atramentem? Coraz trudniej nam rozumieć niektóre listy. Ileż to fantazji językowych u naszych przemiłych Czytelników! Przyp. Red.). To tak się robi? Właśnie teraz jest mi tak smutno, że chciałabym się wyryczyć tak porządnie, ale nie mam przed kim, chyba przed moim pieskiem Asikiem, ale to jest niezbyt pociągające. Gdy wyjdę na ulicę i widzę czułe parki, mało mnie cholera nie weźmie, że muszę iść sama albo jak nawet z kimś, to nie z moim Józiem. Panie Redaktorze, czyżby ten Józio zapomniał o mnie? Czyżby wcale mnie nie lubił? A przecież całował... A może zgubił mój adres? Więc ratuj mi życie, Redaktorze drogi, napisz mu w najmilszych „Ostatnich Wiadomościach", że Marysia z Lublina kocha go, tęskni i prosi o adres. O, gdybyś mógł się do tego przyczynić, Redaktorze jedyny, aby mój Józio przysłał mi swój adres, pisał często i nadal lubił swoją Marysię, ocaliłbyś mnie od śmierci. Gdybyś zaś nie wysłuchał, miałbyś mnie na sumieniu, a ponieważ ważę 49 kilo i 90 deka, więc chyba nie chciałbyś dźwigać takiego ciężaru? Ale spodziewam się, że masz miękkie serce, więc list mój wydrukujesz, za co ślicznie Ci dziękuję zgóry i całuję Cię tak przez papierek w oba policzki".

Nie jestem materjalistą, ale wobec takiej przynęty, chwyciłem haczyk i złapałem się na wędkę. List z pięknym i tak rozkosznie szczerym opisem dziewczęcej miłości wydrukowany. Jeżeli ten powiew wiośnianego, przepojonego odurzającym aromatem, młodego uczucia nie wzruszy tego szczęśliwca Józia, będzie zeń chyba głaz. I wtedy doprawdy niewarto byłoby z nim się zadawać... Coprawda, Panno Marysieńko, nasze akcje o tyle źle stoją, że Górnoślązaczki to klasa - dziewuszki o „pierońskim" temperamencie i kto wie, czy nam Józia nie uwiodły. Miejmy wszakże nadzieję, że nie przemogą rozmarzającego wdzięku hożych Lublinianek, które jak strzelą oczętami w chłopca na Kraku, to już po nim... Zresztą, przekonamy się kto z tej rywalizacji między Lublinem a Górnym Śląskiem wyjdzie zwycięsko. Co do mnie — ze względu na Panią, Panno Marysieńko, głosuję za Lublinem...

PEŁNA TABELA

V-ej Klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

Główne wygrane

25.000 na nr.: 137633.
15.000 na n-ry: 68620 93341.
5.000 na n-ry: 97109 109316.
3.000 na n-ry: 60770 69239 74792 91302 102984 112832 119025 119562.
2.000 na n-ry: 11833 871 13369 21610 49321 89462 669 91282 110749 145942.
1.000 na n-ry: 9480 10539 18510 22493 23052 29872 33290 36279 40761 41759 44536 46043 49609 51063 54921 56961 57378 914 59699 60082 63079 65212 67353 73246 76598 79691 82132 86905 91871 94830 95758 98691 102303 102827 106934 110008 114858 118716 121878 123753 126487 135355 140288 147793.

Stawki

Stawki do przerwy

297 390 439 564 777 858 908 1116 98 240 309 1334 91 621 43 750 954 2015 147 314 428 47 2540 76 764 3223 373 75 97 660 870 963 85 4173 821 5108 67 290 415 57 558 896 6074 538 6552 64 918 7007 191 285 333 650 916 8512 48 8633 55 965 9077 104 453 824 954

10316 69 615 95 763 843 11117 23 456 505 732 12148 200 307 29 800 10 74 13264 99 649 760 13865 906 12 14082 532 902 15203 515 92 781 16511 610 875 84 17074 205 425 514 718 889 18025 606 720 29 840 57 19046 592 648 749 871

20024 194 305 618 62 808 21227 736 85 869 22310 16 59 520 635 72 707 34 73 801 21 90 947 23197 260 344 425 625 702 816 23 908 58 24051 123 202 510 50 649 767 25005 510 26289 26337 69 428 682 709 25 62 886 988 27020 50 127123 267 347 415 551 600 11 732 879 28166 91 28198 368 409 726 98 926 29169 480 546 695 29775 800

30077 170 450 530 43 63 77 921 31417 58 76 31831 38 943 32108 79 405 574 670 827 53 33272 359 455 528 42 80 656 34012 38 285 350 34881 952 35100 15 737 947 36101 292 302 418 36497 542 621 88 782 897 37141 214 37 756 37838 76 971 83 96 38640 92 765 918 64 39005 39104 235 50 795 833 936

40035 419 29 81 559 770 41027 77 128 91 292 41306 86 745 57 75 882 42096 547 61 99 787 889 43347 51 627 974 88 44151 63 224 511 65 757 863 45071 146 96 394 404 06 80 512 605 46017 114 46247 434 544 89 737 912 47011 105 94 210 762 47998 48103 217 51 318 27 526 93 653 855 92 49240 311 43 422 46 74 636 794 994

50118 85 533 657 51191 290 431 34 577 737 51764 80 84 800 52170 83 85 330 70 734 919 53093 100 60 77 365 725 29 74 824 36 54246 54356 442 607 44 802 930 55528 561 768 864 56173 88 215 24 55 353 57 628 30 823 33 944 57028 225 371 800 12 73 74 58109 18 207 378 94 58602 37 710 810 25 983 59119 245 81 476 85 59569 651 904

60016 142 279 326 60 400 614 40 964 61017 25 61225 367 452 635 703 922 27 62047 362 96 62530 64 775 994 63317 506 719 961 64025 195 64519 65171 74 231 52 64 86 363 434 577 653 65762 817 66030 302 424 26 97 666 67075 168 67221 35 399 418 672 732 39 877 923 86 68023 68056 81 202 91 338 492 672 757 909 69136 266 69530 97 602 806 999

70071 252 749 80 86 916 71304 31 586 835 72029 31 68 121 509 854 73134 810 74024 77 74116 76 219 44 411 661 797 837 921 68 75087 75389 534 650 745 60 909 76001 370 428 99 536 76629 720 830 77066 93 134 71 355 71 76 487 77649 773 806 99 938 78024 375 520 45 668 96 78918 79121 414 18 56 627 76 764 94

80191 200 12 27 457 95 515 632 68 855 81213 81375 462 634 709 87 870 82115 276 351 524 633 83047 51 229 688 89 710 810 35 40 959 84130 84206 21 87 449 514 753 876 85169 83 401 589 85740 86130 258 387 403 42 576 829 43 53 80 86735 51 82 98 903 21 87090 97 128 207 33 79 87412 503 21 99 620 25 53780 891 912 25 80 88060 634 838 89302 46 77 441 45 93 536 52 820

90158 305 819 84 903 91108 255 300 18 39 91446 512 25 865 987 92036 114 69 551 641 78 92683 709 32 57 93050 184 317 453 638 42 43 93851 98 987 95 94032 411 57 564 604 835 909 95120 301 806 72 96295 476 578 624 810 97077 97369 579 686 824 31 36 47 95 917 37 97 98067 98112 343 465 84 599 608 801 30 82 99110 80 99435 82 598 764 824 72 930

100204 322 23 25 543 633 93 717 54 817 22 30 101015 95 320 588 95 684 95 996 102089 190 102354 486 541 983 103029 850 104228 88 324 104535 687 105050 135 73 89 231 91 364 99 105539 77 680 764 94 825 69 106055 250 456 106539 750 56 830 903 83 92 107009 159 225 107357 446 89 94 539 78 627 39 754 108001 60 90 108154 80 201 47 407 783 874 948 52 109201 109271 86 89 358 76 545 64 604 26 98 711 73 10992 99 878 911

110018 53 102 656 111096 175 357 526 78 111694 872 974 112205 340 460 89 511 27 85 112823 904 113057 325 457 831 66 114057 148 114398 821 905 22 54 94 115296 411 77 552 666 115999 116144 60 62 207 363 401 77 509 43 116666 759 117079 165 341 405 21 534 632 81 118119 98 242 366 73 449 564 93 856 72 954 118961 76 91 119007 11 73 412 565 80 750 119759 814

120062 309 11 502 22 626 42 73 121155 230 121636 741 78 894 954 122137 86 291 440 67 122833 907 48 99 123081 122 57 266 526 759 123918 94 124091 106 491 679 701 62 95 822 935 125125 94 216 57 510 31 816 52 75 126122 38 126409 623 51 127063 185 375 461 547 73 95 127727 49 66 856 128020 89 205 313 545 93 688 128786 129498 518 725 827 34

130090 185 99 401 555 734 43 79 842 942 131074 213 18 71 745 938 132088 150 62 241 48 132256 350 435 77 590 97 629 782 981 133056 133234 65 538 800 910 134082 137 258 72 76 80 134295 338 550 86 689 91 758 910 135234 66 80 135451 767 869 957 136075 418 554 709 967 137091 510 30 644 72 85 99 860 138479 84 535 138564 647 49 85 721 893 910 88 139208 68 323 139494 506 903 65

140052 85 301 463 504 57 727 30 88 141037 141108 296 98 452 94 526 57 690 761 885 969 142144 215 60 65 366 856 70 143114 227 368 143434 55 511 713 901 29 144008 648 749 987 145144 55 287 357 402 604 797 920 146073 363 146798 928 147018 19 43 46 477 555 631 717 147801 989 148023 66 187 224 493 656 76 772 148775 92 149111 445 522 784 816 952 92

150020 96 246 52 346 51 506 16 37 95 659 93 150820 151260 343 76 414 571 80 89 90 627 803 151827 52 93 937 152060 216 32 312 575 85 87 152676 716 42 68 931 1153045 181 95 246 351 153421 23 597 604 723 891 154058 153 74 582 154768 155212 353 796 922 156128 397 636 772 156992 157013 77 223 445 565 828 999 158081 158102 29 65 215 70 406 569 695 739 88 159296 159613 79

Stawki po przerwie.

58 439 522 805 48 1248 360 763 76 901 2073 2180 406 08 707 43 83 3253 384 91 469 576 796 3945 4067 153 337 431 510 822 68 5140 251 5374 920 6044 64 71 75 280 850 7098 127 32 7291 340 563 78 732 8131 517 89 798 935 9140 9478 670790 97

10006 289 349 412 35 631 961 11343 521 736 11917 32 12185 347 56 859 962 13083 260 472 13547 916 14116 561 737 47 49 15050 186 96 15243 593 718 970 16238 40 633 80 823 912 17225 562 604 25 862 912 35 18144 743 79 19035 466 554 725 846 993

20005 42 337 451 652 719 76 21169 468 22052 22053 83 175 363 95 519 617 26 886 920 80 23202 487 529 24286 498 724 888 25056 523 26292 530 27005 41 93 158 69 294 310 401 27614 70 78 941 28033 38 47 59 79 417 558 29029 564 86 676 925

30222 29 42 44 560 86 860 31048 227 94 396 31764 889 32219 30 69 383 612 976 33059 895 34026 62 84 97 243 72 519 858 35011 160 296 35432 76 966 36245 303 77 557 65 628 93 815 36854 907 37110 260 500 801 928 74 33043 97 38190 424 622 39200 97 371 407 500 628 87 96 39714 876 974

4046 116 603 771 642 41011 32 205 387 507 41582 679 742 811 42034 236 483 557 709 819 975 43051 595 664 752 44039 110 91 254 333 37 97 44444 871 919 45156 284 349 82 470 685 862 951 46306 42 652 896 943 47077 107 99 240 79 496 47764 853 974 48464 616 731 862 948 49016 49389 403 639 751 71 85

50016 17 108 39 49 290 372 436 692 839 51002 33 56 118 200 536 85 652 74 743 864 71 51927 44 52041 114 243 409 51 562 633 820 34 53044 116 26 331 74 573 604 737 59 54040 206 54534 740 91 55393 587 926 56006 25 88 172 83 56236 79 425 48 63 65 90 757 96 57085 513 57696 865 969 58034 140 537 38 95 720 856 59132 306 13 732 830 32

60120 85 435 41 884 913 20 35 61560 678 61796 871 943 78 62044 782 934 63113 67 452 63495 522 40 641 767 819 64032 316 509 33 64699 830 65115 250 355 418 66138 417 89 521 65581 602 66 67066 293 428 43 776 817 944 68021 362 519 644 802 05 08 34 967 69054 69317 779 97 810

70043 128 255 414 604 860 930 71043 137 71208 460 554 626 981 72319 684 816 927 62 82 73131 419 650 725 37 874 74289 385 527 80 86 74907 97 75

75185 244 390 686 797 829 42 52 70 76052 76154 211 53 403 510 77024 289 549 688 807 34 77919 85 78202 19 65 707 40 93 888 79108 279 79312 20 434 601 90 704 822 98 986.

80084 121 263 327 430 585 71 22 90 81409 81421 46 666 69 842 82104 29 234 308 439 590 82616 756 83258 373 405 502 72 623 985 84054 84553 633 63 761 885 85000 16 39 95 226 305 85319 426 37 628 757 86085 196 236 315 23 97 86443 620 44 707 812 88217 343 409 42 45 606 88671 828 920. 89038 104 378 872.

90049 97 279 303 451 55 672 715 947 91218 91240 317 411 609 725 66 93 940 92145 582 804 92845 924 23 139 901 76 94011 62 70 287 352 94421 60 512 602 876 95036 108 300 42 468 572 95581 602 46 52 790 853 96113 18 439 617 707 96862 73 81 97023 74 234 349 59 84 460 552 97716 86 98027 117 271 75 321 55 67 83 556 611 98647 761 872 99016 291 477 512 72 799 951.

100067 83 166 211 486 581 841 101128 77 83 101312 21 54 457 665 967 102159 269 369 532 102832 912 103018 54 89 106 485 591 634 700 51 103992 104013 67 83 219 395 530 672 722 66 104830 87 931 105086 141 375 530 846 935 106022 727 877 107006 447 869 935 64 108115 108143 343 438 539 75 613 770 830 52 920 71 109120 55 261 339 482 883 86

110159 319 576 808 111193 290 560 602 38 111824 927 35 40 52 112060 334 92 433 35 112604 75 728 863 973 79 113015 129 40 406 113781 997 114208 97 493 589 656 906 39 115007 105 09 57 248 331 584 755 80 116141 99 116289 333 624 718 117014 29 527 30 36 693 964 118156 369 621 731 44 57 840 48 998 119127 119178 205 31 352 551 699 788 935

120063 218 80 543 732 121020 61 198 408 505 121698 742 890 122253 62 99 481 93 539 85 122604 123116 70 76 739 63 74 852 124021 112 124140 257 68 339 69 401 51 731 840 54 125002 125132 395 502 772 126161 269 305 806 980 127002 214 28 84 488 508 721 39 814 965 128116 307 64 427 51 543 939 129066 84 179 129383 433 580 939 86

130022 268 75 545 639 70 90 882 903 97 131244 340 402 654 700 32 132278 3323 686 756 132792 876 942 133156 240 44 72 302 3 75 625 133769 134205 403 23 530 847 135008 28 233 53 135391 442 605 18 91 826 919 136094 130 56 91 136460 517 701 87 950 137246 385 456 578 98 137622 713 46 836 51 56 79 912 60 138189 287 138317 405 48 791 823 45 48 60 139475 595 634 139738.

140097 297 356 615 873 141071 209 49 493 141589 682 950 142092 114 40 211 399 420 701 142749 86 820 143070 72 163 275 462 519 62 143662 817 985 144001 41 137 323 703 145002 145285 348 562 146039 57 176 95 240 70 862 147515 27 435 715 74 802 930 148146 209 358 148365 710 149008 164 206 362 94 466 645 757 149806 907.

150022 143 373 470 93 775 833 62 87 907 151059 61 213 613 769 907 79 152028 169 260 152387 524 36 91 648 737 153073 152 253 321 153495 780 821 154105 18 367 464 77 530 814 155088 190 270 547 642 711 40 156001 156 96 156783 947 87 157070 188 353 629 737 969 158023 114 42 84 218 408 557 83 633 75 78 733.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

SOBOTA, 17 WRZESIEŃ

11.58 Sygnał czasu. 12.10 Przegląd prasy polskiej. 12.40 Kom. PIM-a. 12.45 Koncert z płyt. 13.00 Transmisja z Rzeszowa ku czci ś. p. pułk. Lisa-Kuli. 13.25 D. c. muzyki z płyt. 15.00 Kom. gospodarczy. 15.10 Płyty. 15.30 Wiad. wojsk. i strzeleckie. 15.40 Słuchowisko dla dzieci. 16.05 Płyty. 16.35 Kom. dla żeglugi. 16.40 „Przegląd wydawn. perjod.". 17.00 Koncert w wyk. P. R. 18.00 „Na Pałukach". 18.20 Muzyka lekka z Cristalu. 19.10 Rozmaitości. 19.30 Kom. T. Z. do H. K. w Polsce. 19.35 Dz. Radj. 19.45 „Wiad. ogrodnicze". 19.55 Program na dz. nast. 20.00 Muzyka lekka. P. R 20.55 Odczyt. 21.10 D. c. koncertu. 21.50 Dz. Radj. 21.55 Kom. meteor. 22.05 Utwory Chopina. 22.40 Wiad. sportowe. 22.50 Muzyka tan. z Ciechocinka.

NIEDZIELA, 18 WRZESIEŃ

9.40 — 11.55 Transmisja z Rzeszowa Uroczystości poświęconej pamięci pułk. Lis-Kuli, w obecności Marsz. Józefa Piłsudskiego. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Kom. meteor. 12.15 Transmisja z Katowic Uroczystości ku czci poległych Ślązaków. 12.45 „Idea pracy u d-ra Zielińskiego". 13.00 Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. 14.00 „Bursztyn — skarb morza polskiego". 14.15 Pieśni w wyk. Paszety Broniakówny. 14.30 Komunikat rolniczo-meteor. 14.35 Porady weterynaryjne 14.55 Utwory na harmonję w wyk. Aleksandra Sidora. 15.05 „Wstępujmy do szkół rolniczych". 15.25 Pieśni ludowe. 15.40 Radjotygodnik dla młodzieży. 15.53 Opowiadanie dla dzieci. 16.05 Płyty gramofonowe. 16.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.00 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. 18.00 „Co daje szczęście". 18.20 Muzyka lekka i taneczna z Ciechocinka. 19.10 Rozmaitości. 19.30 Kom. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 19.35 Skrzynka pocztowa. 20.00 Koncert popularny. 21.40 Transmisja z Poznania finału meczu bokserskiego Polska — Włochy.

WYSCIGI KONNE

ZAPISY NA SOBOTĘ, 18 WRZESIEŃ

Gon. 1. 2100 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Tina, Mr. Pinch, Janczar III, Grand.

Gon. 2. 3.000 zł. Płoty. Sprzed. dla 3 l. i st. dyst. 2.800 mtr. Co mi dasz, Grzybek Pierwszy, Promyczek, Fijołek.

Gon. 3. 2100 zł. dla 4l. i st. 1600 mtr. Maraton, Illuminata, Figiel, Farmazon, Varahand, Hurvska, Jontek.

Gon. 4. 2500 zł. dla 3 l. 2100 mtr. Romanelli II, Doż, Brytanja, Izbor, Mora

Gon. 5. 1800 zł. dla 2 l. 1100 mtr. Konstancja, Bachantka II Emilius, Tina R[illegible], Tintoretto, Erzsebet, Jagódka, Korund. Enigma, Rivoli, Edgar.

Gon. 6 1800 zł. dla 4 l. i st. 2100 mtr. Ergot, Konsul, Białozór W. B., Resonance B. W., Burłaj, Parthian Memories, Chłosta, Zagadka, Beduin, Fenomen.

Gon. 7. 1600 zł. dla 3 l. i st. 1600 mtr. Hurysa, Puck, Beheń, Cacko, Ibarra, French, Złota Pantera, Karabela II, Dr. Oskar, Chevalier.

NASZE TYPY

1. **Janczar III, Mr. Pinch.**
2. **Grzybek Pierwszy, Promyczek.**
3. **Illuminata, Maraton, Figiel.**
4. **Mora, Romanelli II.**
5. **Rivoli, Edgar, Tintoretto.**
6. **Chłosta, Parthiam Memories, Fenomen.**
7. **Chevalier, Cacko, Beheń.**

FAWORYCI PRZEGLĄDU WYŚCIGOWEGO

1. **Grand, Mr. Pinch.**
2. **Fijołek, Co mi Dasz.**
3. **Figiel, Maraton, Jontek.**
4. **Izbor, Mora.**
5. **Jagódka, Tina, Erzsebet.**
6. **Parthian Mem., Burłaj, Konsul.**
7. **French, Cacko, Karabela II.**

KRONIKA KRAKOWA

Sobota: Lamberta

Przepowiednie astrologiczne.

Dzień dzisiejszy obiecuje pełnię aktywności i chęć wprowadzenia swych zamiarów w czyn połączoną z odwagą i bezwzględnością.

Adria: Qvo Vadis
Atlantic: Czwórka Piechórów
Apollo: Księżna Łowicka.
Promień: Tyrania Miłości
Słońce: W sidłach kłamstwa
Sztuka: Szwejk.
Uciecha: Skończona Pieśń
Wanda: Księżna Łowicka.
Świt: Potęga wiary.
Cyrk Staniewskich Starowiślna

Radjo

G. 12.20 Płyty gram., 12.40 Kom meteorolog., 12.45 Płyty gram., 15 00 Kom. gospodarczy, 15.30 Wiad. wojsk. i strzel., 15.40 słuchowisko dla dzieci, 16 40 Pogadanka dla chorych w szpit., 18.20 Muz. taneczna, 19.45 przegląd polityczny, 20.00 Muz. lekka, 21.55 Wiad. bieżące, 22.05 Utwory Chopina, 22.40 Wiad. sportowe.

Dyżur nocny aptek:

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Podgórze Rynek 9.

Pieśni religijne.

W niedzielę dnia 18 bm. w kościele św. Piotra o godz. 10.30 odśpiewa chór „Moniuszko" szereg pieśni religijnych. Dyryg. J. Wilga.

Piłka nożna.
Najbliższe mecze ligowe

Polonia—Czarni w Warszawie, Garbarnia—Legia w Krakowie, Pogoń—Cracovia we Lwowie, Warta—Ł. K. S. w Poznanin, Ruch—Wisła w W. Hajdukach.

Zawody Garbarnia—Legia na boisku Garbarni w niedzielę o godz. 4 pop.

Regaty wioślarskie w Krakowie

Dziś w sobotę rozpoczynają się regaty jubileuszowe O. W. S. K. W sobotę o godz. 15 przedbiegi w niedzielę główne regaty o godz. 14.30.

Zgłosiły swój udział kluby: Warszawskie Tow. Wiośl. (4 osady). T. W. Włocławek (3 osady), K. W. 0.4 Poznań (2 osady), K. W. Syrena Warszawa (4 osady), Polic. K. S. Wilno (2 osady AZS Kraków 8 osad, Wojsk. K. S Kraków 2 osady, Polic. K. S. Kraków 1 osada i Oddział Wioślarski Sokoła Kraków 10 osad.

Wstęp 2 zł. na brzegu krakowskim, 1 zł. na brzegu dębnickim.

Otwarcie toru Cracovii

Po gruntownym remoncie został oddany do użytku zawodników tor betonowy K. S. Cracovia.

W dniach 24 i 25 bm. odbędą się wyścigi motocyklowe o „Puhar Przechodni". Początek o godz. 3.30.

Wstrzymanie eksmisji bezrobotnych

Wobec tego, że dnia 1.X. br wygasa termin ustanowiony w dekrecie Prezydenta Rzpltej o wstrzymaniu eksmisji dla bezrobotnych, oczekiwać należy przedłużenia tego dekretu. Postanowienia dekretu będą przedłużone na okres zimowy na czas do 1-go kwietnia 1933.

Ze strony lokatorów czynione są zabiegi ażeby postanowienie dekretu nie ograniczały się do lokali jednoizbowych, ale żeby były nimi objęte nawet lokale dwu i trzy izbowe.

Oszustka w roli zakonnicy

„Czas" krakowski donosi że w Warszawie i na prowincji a głównie w uzdrowiskach obchodzi instytucje i mieszkania osób zamożnych oraz wpływowych niejaka Katarzyna Sławińska, ubrana w habit zakonny koloru bronzowego, czarny welon na głowie, lat około 70, przedstawiając się za siostrę misjonarkę i zbierając datki rzekomo na kościół lub zakład dla starców i sierot. Osoba powyższa nie jest zakonnicą, nie ma prawa noszenia sukni zakonnej i zbierania ofiar. W razie zgłoszenia się jej należy oddać ją w ręce policji

Dalsze szczegóły morderstwa przy ul. Szpitalnej

W związku z zabójstwem przy ul. Szpitalnej L. 20 przytrzymano jak już wczoraj podaliśmy sprawcę zabójstwa Zdzisława Owczarego, syna Pawła i Marji, praktykanta handlowego, zam. przy ul. Emaus 41 b., lat 19. Zabójca przyznał się do winy zapodając, iż przyszedł do Rysakowskiej ze zakupami, a gdy między nim a Rysakowską powstała kłótnia w wyniku której Rysakowska złapała kij bambusowy i zamierzała go uderzyć, porwał odruchowo ciężarek od zegara leżący na stole i uderzył nim Rysakowską w głowę. Skutek uderzenia był śmiertelny.

Sprawcę zabójstwa odstawiono do władz sądowych.

Ujęcie sprawców morderstwa na Zwierzyńcu

W związku z zabójstwem na osobie Jana Malika dokonanem w dniu 11 bm. organa policji przytrzymały Franciszka i Wojciecha Miśtaków zam. przy ul. Ks. Józefa 54 jako sprawców tego zabójstwa.

W szczególności, gdy Miśtakowie powracali w dniu 11 bm, z miasta zostali zaczepieni przez kilku osobników w pobliżu rogatki Zwierzynieckiej, przyczem doszło do słownej, a częściowo czynnej zniewagi. Miśtakowie poczęli uciekać, a w tym momencie Franciszek Miśtak wyjął posiadany przy sobie rewolwer i strzelił w kierunku ścigających go, kładąc trupem Jana Malika. Sprawcy według ich zeznania o celności strzału i skutku śmiertelnym dowiedzieli się dopiero w dniu następnym.

Obu zatrzymanych w dniu wczorajszym odstawiono do Sądu.

Syn kupca zabił kochankę ojca

Onegdaj wieczorem dom przy ul. Pustej 8 w Sosnowcu w którym mieszka 32-letnia Teofila Schwarz, był miejscem krwawej zemsty syna na kochance ojca. Niejaki Borys Brandys, wtargnął do mieszkania Teofili Schwarz i dobywszy rewolweru strzelił do niej trzykrotnie. Schwarcówna padła na ziemię raniona ciężko w głowę.

Po dokonaniu tego czynu zabójca udał się do komisarjatu policji w Sosnowcu, złożył broń i oświadczył, że zabił kochankę swego ojca, który porzucił matkę on zaś chcąc pomścić jej krzywdę, dokonał zabójstwa.

Ojciec zabójcy Salomon Brandys jest dość znanym kupcem w Sosnowcu. Zabójstwo to wywołało silne wrażenie wśród tamtejszego kupiectwa.

Śmiertelna bójka opryszka z posterunkowym

Onegdaj z więzienia karnego w Czersku uciekł niejaki Tomasz Piekarski, ukarany więzieniem za kradzież. Został on wówczas ujęty; w czasie odstawiania na policję, Piekarski zdołał ponownie uciec z kajdankami na rękach. Do tej pory nie udało się go ująć.

Wczoraj Piekarski zjawił się u swej żony w Śliwicach pow. Chojnice. Dowiedziawszy się o tem policjant udał się tam, by zbiega aresztować. W chwili aresztowania Piekarski stawiał opór, wyrwał policjantowi karabin i złamał go, poczem usiłował zbiec, lecz policjant pochwycił złamany karabin i dał za uciekającym strzał, który był śmiertelny. Piekarski padł trupem na miejscu.

Nędza wsi kresowej

Targowisko w Baranowicach jest jednym z największych na kresach wschodnich. W dnie targowe: poniedziałki i czwartki, zjeżdża się tu setki wozów chłopów Białorusinów.

Natłok na placu jest niezwykły. Setki wozów zalegają nawet boczne uliczki.

—Panoczku, panoczku, krzyczy stara Białorusinka — niech panoczek kupi gęś.

—A ile kosztuje?

—Za złoty oddam, aby sprzedać panoczku.

Za sporego prosiaka żądają 4 złote.

Nędza wsi kresowej najjaskrawiej ujawnia się na tym targowisku. Chłopi gotowi są dooddania produktów wprost za każdą cenę.

Klijentka oskarża kolektora o wyłudzenie losu

Do Prokuratorji w Warszawie wpłynęła skarga Heleny Mokrackiej, przeciwko firmie kolektorskiej Juljana Adelberga. Mokracka zarzuca firmie powyższej wyłudzenie losu, na który padła większa wygrana.

Mokracka nabyła los Nr. 114361. Przed trzema dniami otrzymała wezwanie, iż na los padła stawka. Kobieta zgłosiła się do kantoru, gdzie po wręczenia losu, wypłacono jej 150 zł.

Wczoraj Mokracka sprawdziła tabelę wygranych, gdzie stwierdziła, że na los ten padła wygrana w wysokości 5 tysięcy zł. Kobieta zgłosiła się do kantoru, lecz wszystkie jej wywody pozostały bez skutku i właściciel usiłował wmówić jej, że los na który padła wygrana, nie należał do niej. Mokracka twierdzi jednak inaczej i wniosła przeciwko kolekturze skargę do prokuratora.

Z gimnazjum do lupanaru

16-to letnia Marta S. od młodych lat zdradzała złe skłonności. Z 6-ej klasy gimazjum wydalono ją za skandaliczne sprawowanie się.

Rodzice nie mogli sobie dać rady z dziewczyną, którą ciągnęła do życia występnego.

I wreszcie uciekła z domu. „Zaopiekowała się" nią znana właścicielka lunaparu z ul. Wilczej w Warszawie, reszty dokonał apasz-alfons.

Po kilku dniach „Marta" zarejestrowała się policji obyczajowej. Obecnie zaś, zaopatrzona w legalny dokument, uprawia nierząd. Rodzice nie mogąc znieść hańby córki, zlikwidowali interesy w Warszawie i wyjechali.

Rozprawa o zabójstwo przed sądem w Krakowie

W drugim dniu rozprawy o zabójstwo Karoliny Kalembowej zeznawali świadkowie, którzy przeważnie obciążali oskarżonego Staronia. Według aktu oskarżenia podczas rewizji znaleziono w stodole Staronia zakopane w głębokości 1 i pół metra zawinięte w szmaty kopertę z kwotę 543 zł. oraz listę wypłat górników.

Według opinji biegłego prof. dr. Wachholza. krew na płaszczu oskarżonego należy do grupy B., która posiadała śp. Kalembowa. Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego w którym nastąpi wyrok.

Zbuntowani chłopi stawili opór władzy

W małem szlezwicko-holsztyńskiem miasteczku Kellinghusen przyszło podczas przymusowej licytacji gospodarstwa chłopskiego do ciężkich wykroczeń przeciw policji.

Wezwaną policję otoczył 2000 tłum, który kamieniami zranił dwóch policjantów tak, że wkońcu musieli oni użyć broni. Z chłopów nikt nie został ranny.

Po przeprowadzeniu licytacji pod ochroną policji, chłopi przypuścili formalny szturm do budynku sądowego.

Związek chłopski wysłał telegram do ministra Rzeszy Brauna, w którym dopomaga się zawieszenie wszystkich licytacji, aż do czasu przywrócenia zyskowności gospodarstw rolnych.

Gorgonowa w szpitalu więziennym.

Wczoraj rano w związku z bliskiem rozwiązaniem u Rity Gorgonowej, odstawiono ją do szpitala więziennego. Początkowo zamierzone było odstawienie Gorgonowej do szpitala powszechnego, jednakże w ostatnich dniach poczyniono w lwowskiem szpitalu więziennym odpowiednie przygotowania i ponieważ jeden z lekarzy tamtejszych jest ginekologiem, zapadła decyzja przeprowadzenia u Gorgonowej porodu w szpitalu więziennym.

Włamanie przy ul. Mazowieckiej w Krakowie

Wczoraj nad ranem włamali się nieznani sprawcy do kiosku tytoniowego własności p. Milewskiego przy ul. Mazowieckiej w Krakowie. Złodzieje skradli prawie cały tytoń i papierosy nieustalonej na razie wartości, pozostawiając tylko niewielką ilość znaczków pocztowych, które nietknęli. Śledztwo w toku.

Włamanie do mieszkania przy ul. Krakowskiej.

Henryk Fuks zgłosił o kradzieży w dniu 14. bm. w godzinach rannych z niezamkniętego mieszkania przy ul. Krakowskiej 34 bronzowej teczki skórzanej z wekslami na sumę 632 zł. 95 gr. i 2 portfele skórzane łacznej wart. 650 złotych.

Samobójstwo portjera hotelu

Onegdaj w lesie Zazule, obok Złoczowa, popełnił samobójstwo portjer hotelu „Podolskiego" w Tarnopolu, Maluca.

Jak ustaliły dochodzenia policyjne, Maluca widziany był poprzednio w kilku restauracjach, gdzie raczył się alkoholem, poczem w stanie pijanym udał się do lasu i tam się powiesił.

Zwłoki na polecenie prokuratora pogrzebano na miejscowym cmentarzu.

Straszny wypadek furmana w Krakowie

Wczoraj w południe jechał do Wieliczki furman Jaskulski l. 53 zam. w Krakowie na Nowej Olszy, na drodze do Wieliczki został tak nieszczęśliwie przygnieciony przez przejeżdżający wóz, że doznał złamania podudzia prawego.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Reemigrant zamordował syna

W Kołędzianach koło Czortkowa reemigrant z Ameryki Ignacy Pirożek zamordował wczoraj uderzeniem siekiery swego syna Jana Pirożka. Przyczyną zbrodni był spór na tle majątkowym. Zabójca, który został natychmiast aresztowany, stanie prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

Krwawa bójka na licytacji

W lombardzie miejskim przy ul. Napoleona w Warszawie, podczas licytacji wynikła sprzeczka, zakończona bójką pomiędzy licytantami, Dawidem Tykocińskim a Janem Pietrowskim. Zajście zlikwidowała policja— opatrunki nałożył lekarz Pogotowia. Bójka wynikła o wzajemne przelicytowywanie fantu.

Od Redakcji

„Zofja" Celem objęcia posady zechce się zaraz zgłosić do Adm. Ost. Wiadomości.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.